



„GLOB”  
SPÓLDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53  
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

Gazeta Krakowska  
30-520 KRAKÓW  
ul. Warmińczyka 14.

292 18 - 12 - 95  
Nr ..... z dn. ....

Samograj w „Bagateli”

# Do łezki łezka

Nie wiem, na czym polega fenomen „Love story” Ericha Segala, ale ta banalna historia miłosna wzrusza od lat czytelników niemal na całym świecie. Przy jej lekturze panie sięgają po chusteczkę, a podchodzący z ironią do melodramatycznej opowieści panowie muszą przyznać, że ma ona w sobie coś, co uruchamia skrywane w głębi serca tęsknoty. I właśnie na najprostszych, ludzkich uczuciach bazuje przedstawienie Tomasz A. Dutkiewicza, którego premiera odbyła się w Teatrze „Bagatela”.

Przy tego typu spektaklach stolikach siedzą mężczyźni, istnieje poważne niebezpieczeństwo, którym Olivier (Łukasz Żurek)



Alina Kamińska i Łukasz Żurek sprawiają, że widzowie dyskretnie ocierają łzy  
Fot. Bogdan Krężel

czeństwo, iż nieumiejętnie zagrane mogą rozśmieszyć miast wzruszyć, nawet najprzychylniej nastawioną widowię, czego byłam zresztą kiedyś świadkiem. Na szczęście reżyserowi udało się uniknąć podobnej wpadki. Opowiedział on historię związku dwojga młodych ludzi zwyczajnie, po prostu, bez zbędnych udrziwień, co jest największym atutem spektaklu.

Scena przedstawia błyszczące wnętrze baru. Przy

rek) opowiada o nieżyjącej już ukochanej. Za chwilę znad książki podnosi głowę Jenny (Alina Kamińska) – uparta istota, której jednak nie można odmówić wdzięku, a przez wszystkim poczucia humoru. To naturalne, że przemądrzały harwardczyk musi się w niej zakochać.

Łukasz Żurek gra pewnego siebie, bogatego chłopaka, który mimo licznych już podbojów miłosnych „miękkie” w zderzeniu z prawdzi-

wym uczuciem. Rozbraja go uroda i kruchość dziewczyny, a równocześnie jej niebywała inteligencja. Alina Kamińska przedstawiła pełną życia, młodą kobietą, przez co jej śmierć wzbudza jeszcze większy sprzeciw i to nie tylko u scenicznego partnera.

Dwójka utalentowanych aktorów sprawiła, iż w oczach widzów zaczęły kręcić się – oczywiście głęboko skrywane – łzy, które przysłoniły nawet okropną kiczowatość scenografii i liczne niekonsekwencje inscenizacyjne, choćby takie jak ta, iż bohaterowie czytają na okrągło tę samą książkę, za każdym razem podając jej inny tytuł. Również dzięki nim o wiele mniej drażni postać ojca Jenny, Fila (Marian Jaskulski), który – nie wiedzieć czemu – zachowuje się jak idiota, czy znudzenie prawie usypiających przy kawiarnianych stolikach mężczyzn, nie mających pojęcia co z sobą zrobić.

Są takie dni, kiedy ma się ochotę odpocząć, nie wysilając przy tym specjalnie szarych komórek. Miast sięgać po głupie „harlekin” czy wgapić się w kolejną serialową „dynastię”, lepiej wybrać się do „Bagateli”. Nikt tu nie gwarantuje żadnych przeżyć intelektualnych, ale za to przyjemny wieczór, podczas którego zostanie uroniona niejednak łezka. Nie wstydzmy się wzruszeń.

Magda HUZARSKA-SZUMIEC

Erich Segal „Love story”

Adaptacja: O. Weinert

Reżyseria i scenografia: Tomasz A. Dutkiewicz

Premiera: grudzień 1995